



WOJCIECH SZYMAŃSKI
UNIwersytet Medyczny w Łodzi

NIEZRÓWNOWAŻENIE W KRYZYSIE

Próba diagnozy

Śledząc europejskie media można odnieść wrażenie, że nadszedł w naszym rejonie świata – ku ucieście jednych, a na zgubę innych – czas zmian. Porządek ideowy, polityczny i ekonomiczny wyznaczony po drugiej wojnie światowej przez plan Schumana zdaje się załamywać. Wskazują na to następstwa ekonomiczne kryzysu z 2008 roku, kryzys humanitarny związany z uchodźcami uciekającymi ze zdestabilizowanych regionów, w których toczony są wojny zastępcze walczących o swoje interesy światowych mocarstw, oraz z obszarów gdzie, z tych czy innych powodów, światowe mocarstwa zdecydowały się nie interweniować.

Chciałbym w niniejszej pracy pokazać, że (wbrew zaprezentowanym poniżej intuicjom samych Europejczyków odnośnie największych zagrożeń stojących przed nami na poziomie całej wspólnoty europejskiej, poszczególnych krajów oraz przed każdym i każdą z nas z osobna) kryzys finansowy jest tylko objawem a nie przyczyną obecnego stanu rzeczy. Korzystając z badań naukowych prowadzonych w celu odnalezienia korelatów deklarowanego poziomu szczęścia/dobrostanu (SWB, Subjective Well-Being), uznawszy je za najskuteczniejszy miernik efektywności polityki danego rządu, chciałbym pokazać alternatywy do obecnie dominujących teorii szczęścia.

Ale zanim przejdziemy do kwestii deklarowanego szczęścia, zobaczymy, co obywatele państw Europy zadeklarowali w najnowszym badaniu Eurobarometru jako powody do zmartwień.

Badania Komisji Europejskiej z lipca roku 2016 pokazują, że zagadnieniami martwiącymi ich najbardziej w skali całej wspólnoty od

jakiegoś już czasu pozostają terroryzm, imigracja oraz kwestie ekonomiczne (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA5.). Na poziomie krajowym średnio najczęściej zmartwień powodują bezrobocie, imigracja i sytuacja ekonomiczna (terroryzm niepokoi nas coraz bardziej – wzrost o 5 punktów i awans na czwartą pozycję ex aequo z obawami o ochronę zdrowia i osłony społeczne) (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA3a.). W kontekście lokalnych, krajowych lęków, zróżnicowanie najbardziej niepokojących zagadnień jest, co chyba naturalne na tym poziomie integracji, większe (choć obywatele większości krajów koncentrują się na bezrobociu i imigracji, możemy zauważyć, że największym zmartwieniem dla Litwinów jest wzrost cen/inflacja, w Irlandii i Luxemburgu są to kwestie mieszkaniowe, a na Łotwie, Węgrzech, w Rumunii i Słowenii najczęściej wymieniane przez respondentów problemy dotyczą kwestii zabezpieczeń zdrowotnych i socjalnych). Przeglądając kolejny wykres (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA4a.) zauważymy, że wśród zmartwień osobistych dominują kwestie ekonomiczne, z olbrzymią większością obywateli (16/28 krajów) wskazujących wzrost cen/inflację/koszty życia jako zmartwienie numer jeden, z mieszkańcami sześciu krajów wskazującymi obawę o kwestie ubezpieczeń zdrowotnych i społecznych, obywatelami trzech państw z dominującymi obawami o finansową sytuację gospodarstw domowych, oraz po jednym państwie, których mieszkańcy wskazują na bezrobocie i podatki. Dalej możemy dostrzec postępujący kryzys wizerunku UE (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA9.) z wyraźną tendencją wzrostową ocen negatywnych i spadkiem pozytywnych. Podobny trend daje się także zaobserwować w kontekście postrzegania przyszłości UE (tendencja spadkowa dla „optymistycznych” i wzrostowa dla „pesymistycznych” ocen) (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA20.).

Pogarszają się także oceny sytuacji gospodarczej krajów obywateli wspólnoty. Dane z 17 krajów (na 28) wykazują spadek ocen kondycji gospodarek narodowych w porównaniu z tymi z jesieni 2015 roku. Najniżej oceniane przez własnych obywateli są gospodarki Grecji (97 negatywnych względem 3 procent pozytywnych ocen) Hiszpanii (8 pozytywnych – 91 negatywnych), Portugalii (10-89), Francji (11-85) i Bułgarii (13-83). Najwyżej plasują się gospodarki Luxemburga (88% pozytywnych ocen i 8% negatywnych), Niemiec (83-14), Malty (80-11), Holandii (78-20) i Danii (77-19) (EC: Eurobarometer, 2016, ryc. QA1a.1.).

Powyższe badania zdają się potwierdzać tezę, że Europa boryka się obecnie przede wszystkim z kryzysem finansowym i migracyjnym.

Nie kwestionując istotności wyżej wymienionych czynników i spostrzeżeń, uważam, że problem może być dużo głębszy. Zacznę od kwestii technicznej. Krótki rzut oka na kwestionariusz wykorzystywany przy najnowszym badaniu¹ pokazuje, że większość pytań ocennych mniej lub bardziej koncentruje się na kwestiach ekonomicznych. W kontekście pytań o problemy stojące przed Unią Europejską, krajem zamieszkania, wspólnotą i poszczególnymi obywatelami padają pytania zamknięte, z szesnastoma możliwymi do zaznaczenia przez osobę ankietowaną polami. Trzynastą z tych pól zawiera hasłowo podane kolejne kwestie (odpowiednio: przestępczość, sytuacja ekonomiczna, wzrost cen, podatki, bezrobocie, terroryzm, mieszkalnictwo, dług rządu, imigracja, zdrowie i ubezpieczenia społeczne, system edukacji, emerytury, środowisko, klimat i kwestie energetyki), jedno pole to miejsce na tzw. odpowiedzi „inne”, kolejne to pole „żadne” a ostatnie „nie wiem”. Osiem z tej trzynastki dotyczy kwestii ekonomicznych (sytuacja ekonomiczna, wzrost cen, podatki, bezrobocie, mieszkalnictwo, dług rządu, ubezpieczenia społeczne i emerytury). Tę tematyczną preferencję widać nawet wyraźniej w pytaniu QA10, gdzie zadaniem ankietera jest dowiedzieć się jakie emocje (w czterostopniowej skali: od bardzo pozytywnych do bardzo negatywnych) wywołują w ankietowanym następujące pojęcia: duże firmy, małe i średnie firmy, wolny handel, protekcyjizm, globalizacja, liberalizacja, konkurencja, związki zawodowe, reformy, usługi publiczne, bezpieczeństwo, solidarność, przedsiębiorczość. Tutaj za związane silnie z ekonomią i gospodarką można uznać dziesięć z trzynastu sugerowanych odpowiedzi (wszystkie poza solidarnością, bezpieczeństwem i reformami, które niekoniecznie należy rozpatrywać w kontekście stricte ekonomicznym).

Czytając wyżej wymieniony kwestionariusz nie sposób oprzeć się wrażeniu, że za takim, a nie innym doborem (bo przecież sposób sformułowania pytania, jak wykazują badania, ma niemały wpływ na

¹ Źródło:

http://isysweb.gesis.org/isysnative/RjpcAHRkb2NzXHNob3J0Y3V0LnBkZlxlY19xXFpBNjY5NF9icS5wZGY=/ZA6694_bq.pdf#xml=http://193.175.238.78/isysquery/iri9daa/56/hilite (dostęp: 28.11.2016).

treść odpowiedzi²) sugerowanych kwestii problemowych w kwestionariuszu, stoi ukryte założenie o nadzwyczajnym znaczeniu materialnych aspektów życia Europejczyków. Na stronie głównej Eurobarometru³ znajdziemy informację, że prowadzone od 1973 roku przez Komisję Europejską badania opinii publicznej wspierają przygotowywanie tekstów, proces podejmowania decyzji i ocenę pracy samej komisji. Opis celu badań jest ponadto uzupełniony stwierdzeniem, że skupiają się one na „major topics concerning European citizenship”, czyli głównych tematach dotyczących europejskiego obywatelstwa⁴. Tematy te, według rzeczonoego opisu, to: powiększenie unii, sytuacja społeczna, zdrowie, kultura, technologia informacyjna, środowisko, waluta Euro, obrona i inne⁵. Ta lista wydaje się całkiem zróżnicowana kontekstowo, ale obejmuje ona szerszy przedział czasowy (badania prowadzone od 1973 roku) i nie uwzględnia, że nasze czasy niosą być może nieco inne wyzwania i stawiają przed nami nieco inne cele. Ta wyraźna tendencyjność konstrukcji formularza wydaje mi się problematyczna.

Podejrzewając, że może ona odzwierciedlać oficjalne stanowisko polityczne Komisji, poszukałem kluczowych dla niej wartości i celów. Natrafiłem na listę dziesięciu priorytetów wyznaczonych przez przewodniczącą komisji, Jean-Claude’a Junckera, w 2014 roku, kiedy to objął on to stanowisko⁶. Te priorytety to (kolejność, sądząc po konsekwencji w porządku ich przytaczania, może być nieprzypadkowa):

1. Nowe pobudzenie miejsc pracy, wzrostu gospodarczego i inwestycji.
2. Połączony jednolity rynek cyfrowy.
3. Trwała unia energetyczna i nowoczesna polityka zmian klimatycznych.

² Ciekawe wyniki można znaleźć w literaturze z dziedziny psychologii poznawczej i społecznej. Zob. meta-analizę pt. *Design and use of questionnaires: a review of best practice applicable to surveys of health service staff and patients* (McColl, i in., 2001).

³ http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm (dostęp: 29.11.2016).

⁴ Tłumaczenie własne. Wszelkie tłumaczenia ze źródeł anglojęzycznych są mojego autorstwa.

⁵ http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm (dostęp: 29.11.2016).

⁶ https://ec.europa.eu/priorities/index_en (dostęp: 29.11.2016). Szerzej opisane w: Bassot, E., Hiller, W. (2016).

4. Głębszy i bardziej sprawiedliwy rynek wewnętrzny ze wzmocnioną bazą przemysłową.
5. Głębsza i bardziej sprawiedliwa unia gospodarcza i monetarna.
6. Rozsądny i zrównoważony układ o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi.
7. Obszar sprawiedliwości i praw podstawowych oparty na wzajemnym zaufaniu.
8. Ku nowej polityce migracyjnej.
9. Silniejszy gracz na arenie międzynarodowej.
10. Unia demokratycznej zmiany (Bassot, Hiller, 2016).

Rozpatrywane hasłowo pozwalają zauważyć, że Komisja Europejska, instytucja zajmująca się ustawodawstwem UE, wykonująca jej budżet, egzekwująca jej prawo i realizująca jej politykę, sześć ze swoich dziesięciu priorytetów skoncentrowała na kwestiach materialnych/ekonomicznych (priorytety 1, 2, 3, 4, 5 i 6). Pozostałe cztery zdają się dotyczyć kwestii nie związanych tak silnie z gospodarką⁷.

Być może takie sformułowanie celów działań (a także ich ułożenie, jeśli zasadna jest moja teza o nieprzypadkowym porządku ich prezentacji) nie jest niczym nagannym. W końcu Juncker obejmował swoją funkcję w sześć lat po światowym kryzysie. Przerzucenie środka ciężkości ku kwestiom ekonomicznym widać też kiedy porównać te dziesięć priorytetów z czterema „strategicznymi celami” z roku 2006 – dobrobytem, solidarnością, bezpieczeństwem i polityką zewnętrzną (cyt. za: *The European Commission's Annual Policy Strategy...*, 2005, 3-4.).

Czytając różne analizy aktualnego kryzysu Europy trudno jest przeoczyć komentarze opisujące związek obecnych wydarzeń z kryzysem finansowym z roku 2008. Ta kwestia i ogólny wpływ kryteriów materialnych był już wielokrotnie i szeroko opisywany. Drugi najczęściej wymieniany element obecnych trudności, kryzys migracyjny, też ma przecież wymiar finansowy. Koszty utrzymania szerokich rzesz uchodźców spadające na rozbudowane aparaty państwa opiekuńczego, wsparcie międzynarodowe udzielane przez kraje wspólnoty i wpływ

⁷ W oryginalnym zapisie priorytet siódmy traktuje o „justice” – sprawiedliwości w kontekście raczej prawnym niżli sprawiedliwości społecznej/ekonomicznej (dążenie do osiągnięcia których oczywiście powinno znaleźć swoje odbicie w systemie prawnym, ale w ich przypadku używa się częściej określeń „equality”, lub „equity”). Kontekst działań podjętych w ramach tego priorytetu zdaje się potwierdzać tę intuicję.

pojawienia się często tańszych pracowników na lokalnych rynkach pracy opisują przynajmniej część z jego ekonomicznych następstw.

Niemniej skoncentrowanie się na kwestiach rynkowych i gospodarczych w analizowaniu przyczyn i szukaniu rozwiązań współczesnych problemów wydaje mi się działaniem niedostatecznym. Co więcej, uważam za niebezpieczne zaniedbywanie dobrobytu obywateli rozumianego szerzej niż dostatek zasobów finansowych, a jako zaniedbującą takie potrzeby postrzegam obecną politykę Komisji. Kwestionariusz Eurobarometru może być przydatnym narzędziem w realizowaniu zamierzonych przez organ wykonawczy Unii celów. Otwartym pozostaje pytanie, czy cele te są słuszne i czy realizując je (nawet w najsukuteczniejszy z możliwych sposobów) uda się wyprowadzić wspólnotę na spokojniejsze wody. Dogłębna analiza ekonomicznych następstw działań komisji europejskiej na przestrzeni ostatnich lat wykracza jednak dalece poza ramy tej pracy. Takie zadanie staje się tym trudniejsze, że w następstwie kryzysu spowodowanego przede wszystkim przez instrumenty finansowe stworzone na silnie zderegulowanym rynku amerykańskich instytucji bankowych, zaczęły pojawiać się tu i ówdzie głosy krytykujące zasady, na jakich do niedawna operowała większość rynków tzw. krajów Zachodu. Owo heterodoksyjne podejście do kwestii ekonomicznych tworzy mnogość opisów przyczyn kryzysu i metod radzenia sobie z nim. W tej wzbudzonej na nowo (w obliczu dominującego i do niedawna praktycznie niekwestionowanego paradygmatu wolnorynkowego kapitalizmu, głosy krytyczne podnoszono stosunkowo rzadko) dyskusji odnaleźć można podejście o, w mojej opinii, dużo większej mocy eksplanacyjnej od tych stosowanych dotychczas w głównym nurcie zachodniej debaty politycznej. Ta bowiem tak długo już – począwszy od czasów Chicago Boys, a pewnie i wcześniejszych – wiąże dobro państwa ze wzrostem gospodarczym (fetyszyzacja PKB), zaś dobro obywateli m.in. ze wzrostem średniej płacy w skali kraju i obniżaniem podatków, że pojęcie dobrobytu (polski odpowiednik angielskiego *well-being*) zaczęło funkcjonować w debacie publicznej i codziennych rozmowach głównie w kontekście ekonomicznym. I tak, jak za kwestionariuszem Eurobarometru stały założenia priorytetów Komisji Europejskiej, a za nimi pewne idee dotyczące przyczyn kryzysu, możliwych recept na wyjście z niego i przywrócenia dobrobytu oraz zadowolenia obywateli, tak rządy poszczególnych państw Europy kierują się pewnymi założeniami

względem tego, co i jak należy robić w obliczu narastających trudności na naszym kontynencie. Moim zdaniem, założenia te są częściowo błędne ponieważ wypływają z częściowo błędnych przesłanek. Uważam mianowicie, że kryzysu finansowego i kryzysu uchodźczego, a nawet powrotu fali terroryzmu (z podobną skalą zamachów mieliśmy do czynienia lokalnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku) nie należy postrzegać jako przyczyn politycznych zawirowań w Europie, a raczej jako objawy pewnego głębszego zjawiska jakim jest danie wiary określonemu modelowi życia i pewnej wizji człowieczeństwa. Jeśli nie mylę się twierdząc, że polityka jest tylko praktycznym wymiarem, niejako przedłużeniem etyki w tym sensie, że za każdą decyzją polityczną (a właściwie każdą decyzją w ogóle) stoi świadomy lub podświadomy proces rozstrzygnięcia o tym, co jest największym dobrem/najmniejszym złem w danym kontekście, w którym decyzja ta jest podejmowana, to mamy do czynienia przede wszystkim z kryzysem etycznym.

Zanim jednak temat rozwinę, pozwolę sobie na kilka uwag.

Kwestia Celów

Uważam twierdzenie, zgodnie z którym nadrzędnym celem dobrej polityki w skali mikro, makro, w dłuższej i krótszej perspektywie miało być zapewnienie jak najlepszego życia i jak najlepszego poczucia jak największej ilości członków danej wspólnoty za mało kontrowersyjne. Przyglądając się ewolucji i współczesnym strukturalom politycznym Europy znajdziemy odzwierciedlenie takiego poglądu w postaci systemów demokratycznych, w których jednostki zarządzane wybierają swoich przedstawicieli w wyborach powszechnych. Patrząc z perspektywy historycznej, możliwość brania aktywnego udziału w stanowieniu prawa i (co najmniej) współtworzenia kierunku działań wspólnoty zdają się być jednym z najsilniej zaznaczonych i najbardziej trwałych wysiłków społecznym podejmowanych przez ludzkość na przestrzeni dziejów. Walka z tyranią, autorytaryzmem, uciskiem jednych grup społecznych przez inne, starania o uzyskanie politycznej autonomii różnych grup jednostek, wysiłki zmierzające do emancypacji klasowej, płciowej, rasowej i innych naznaczają naszą historię od jej zarania.

Wszystkie te wysiłki społeczne i polityczne potraktować można jako emanację w skali makro indywidualnej potrzeby zagwarantowania

szczęśliwego życia sobie i bliskim (w myśl wiekowego już argumentu Arystotelesa o najwyższym dobru, bowiem czy za cel postawimy sobie dobrobyt materialny, wolność polityczną, czy zgodność prawa stanowionego z prawem bożym, to żaden z nich nie zyska raczej powszechnej akceptacji, o ile nie będzie nieść ze sobą obietnicy szczęścia). Choć z punktu widzenia wydajności niewątpliwie atrakcyjniejsze są strategie autokratyczne (jednowładztwo gwarantuje możliwość i władzę do rozdysponowania zasobów i przywilejów w taki sposób, że większość lub wszystkie mogą przypaść dysponentom) i niejednokrotnie wysiłki realizacji wspomnianych wyżej celów zmierzały właśnie do przejęcia sterów państwa (i, co za tym idzie, jego zasobów), to z praktycznego punktu widzenia, jak też uczy nas historia, bardziej stabilne są układy i zachowania możliwie najbardziej konsensualne. Autokracja ma tę jeszcze przewagę nad demokracją, że zdaje się być potencjalnie dużo bardziej sterowna z uwagi na scentralizowanie ośrodka władzy przez przypisanie jej jednej osobie lub stosunkowo niewielkiej grupie osób.

Jeśli przyjąć, że każdy proces decyzyjny poprzedzony jest mniej lub bardziej świadomym rozstrzygnięciem względem tego, co dobre i słuszne, to, przynajmniej w przypadku krótkowzrocznych autokratów, sytuacja podejmowania wyborów politycznych w autokracji mocno nam się upraszcza w porównaniu do podobnych sytuacji w systemach demokratycznych. O ile w przypadku tyranii o tym, co politycznie dobre i słuszne decyduje tyran (co sprawdza się w kontekście wiary w dobrego i wszechwiedzącego boga, w innych zaś niekoniecznie), o tyle w demokracji proces ten wymaga długich procedur negocjacyjnych oraz uzgodnień nierzadko i tak skazanych ostatecznie na zawarcie mało satysfakcjonującego wszystkie strony kompromisu.

Jednak, jak argumentował między innymi Rawles, w obliczu zmienności świata i jego zjawisk rozsądniej jest postawić na system, w którym to w bardzo prawdopodobnym przypadku nie zdobycia przez nas władzy absolutnej i tak będzie nam się żyło w miarę dobrze. Z tego powodu cały ten wysiłek ludzki skierowany na poprawę własnego losu (lub przynajmniej na uniknięcie jego pogorszenia) okrzepł ostatnimi czasy w formie systemu demokratycznego, gdzie funkcjonuje podział władzy (a co za tym idzie i potencjalny podział wszelkiej maści zasobów) i teoretycznie każdemu z członków i członkiń społeczności przysługuje taka czy inna forma wywierania wpływu na kierunek działań ogółu,

którą to drogą może on lub ona dbać o swoje interesy. Jedną z takich form są demokratyczne wybory. Wydaje się mało sporną tezę, że osoby wybierające swoich przedstawicieli kierowały się w swoich decyzjach wizjami najlepszego i najszcześniejszego z możliwych (zapropionowanych przez system w postaci kandydatów, referendów, itd.) życia. Z punktu widzenia wyborców i wyborczyń zadaniem polityków jest takie zarządzanie społecznością, aby życie samych wybierających i bliskich im osób w idealnej sytuacji uległo polepszeniu (a w mniej idealnej by żyło im się po prostu dobrze). Kluczowym jest tutaj szczęście rozumiane jako zadowolenie z życia w kontekście opisowym, autobiograficznym, ale też możliwie największa ilość emocji pozytywnych przy możliwie najmniejszej ilości emocji negatywnych generowanych przez środowisko życia. Wystarczy dać się przekonać, że to, czy owo rozwiązanie do takiego stanu rzeczy się przyczyni. Z punktu widzenia polityków sytuacja jest dużo bardziej skomplikowana.

Jeśli powyższe tezy, jakoby wszelkie decyzje w polityce podejmowane były na gruncie rozstrzygnięć etycznych (celem większe dobro/mniejsze zło), a każdej jednostce szczególnie miłym celem w aksjologii jest szczęście, to głównym celem dobrej i skutecznej polityki rzeczywiście okaże się zapewnienie jednostkom szczęścia. Niestety Europa i poszczególne jej kraje z silnie heterogenicznymi społeczeństwami (pod względem materialnym, ideologicznym, religijnym itd.) mogą mieć kłopot ze znalezieniem skutecznych sposobów zapewnienia swoim obywatelom szczęścia z uwagi na trudności w znalezieniu takiej puli celów, by uszczęśliwienie beneficjentów poszczególnych posunięć nie uderzyło zanaadto w inne grupy. Trudno uwierzyć, by na etapie załamania Europejskiej solidarności w kontekście kłopotów finansowych Grecji, czy choćby kwot dotyczących uchodźców znalazło się jedno technokratycznie narzucone rozwiązanie z rodzaju tych proponowanych przez Komisję Europejską, które spotkałoby się z powszechną akceptacją. Tak, jak kryzys finansowy podkopał zaufanie niektórych do samej idei wolnorynkowego kapitalizmu, tak jego następstwa podkopały w niektórych krajach zaufanie do wybranych przez obywateli rządów i idei zjednoczenia krajów Europy. Zarówno rządy krajowe jak i sama struktura unijna nie były w stanie uchronić mieszkańców przed spadkiem poziomu szczęścia. Co gorsza, część kroków podjętych w ramach radzenia sobie z trudnościami natury finansowej wydaje się mało skuteczną, lub nawet

przeciwnie skuteczna w walce o szczęście mieszkańców naszego kontynentu.

W obliczu tych trudności wydaje mi się interesującym podejście do polityki oparte na założeniach zrównoważonego rozwoju i roli mierzenia poziomu szczęśliwości w celach usprawniania procesu stanowienia polityki.

Summum Bonum

Jeśli bowiem udałoby się ustalić lokalne i globalne korelaty szczęśliwości, a powyższe tezy o motywacjach wyborców i celach polityki są słuszne, to wtedy sztywne, oparte na aksjomatycznych twierdzeniach ortodoksji (komunistycznej, wolnorynkowej, religijnej i każdej innej) strategii działań można by tworzyć w oparciu o rzeczywiste potrzeby członków i członkiń wspólnoty oraz prawdopodobnie skuteczniej walczyć z rzeczywistymi tych członków i członkiń problemami. Jeśli możliwym by było stworzenie systemu badania takich potrzeb i analogicznego systemu ich zaspokajania, zakorzonego w samych obywatelach i ich poczuciu szczęścia, to stworzyć by można system polityczny wolny od ideologii politycznych, poza jedną – szczęście jest celem samym w sobie i należy do niego dążyć.

Z takim właśnie pomysłem spotkać możemy się w wydawanym cyklicznie od 2012 roku *World Happiness Report* (Helliwell, Layard, Sachs, 2012). Owa najeżona statystykami i przeplatana esejami naukowców i myślicieli praca stawia diagnozę zgoła odmienną od tych, które znaleźć możemy w badaniach statystycznych organu Komisji Europejskiej. Raport ten, tworzony w myśl wskazówek zaprezentowanych w pracy powstałej z inicjatywy Sekretarza Generalnego wspólnoty krajów OECD, opisujących znaczenie i sposób badania szczęścia (OECD, 2013), jest ponadto szerszym źródłem informacji ponieważ zawiera dane z blisko 150 krajów całego świata.

W wersji z roku 2015, w jednym z esejów autorzy dopatrują się źródeł współczesnych problemów w trzech rodzajach redukcjonizmów:

- *Redukcjonizm antropologiczny* – przez pryzmat którego istoty ludzkie postrzegane są jako *homines economici* (zupełnie egoistyczne jednostki) a nie jako jednostki społeczne, których dobrobyt zależy w dużej mierze od jakości relacji społecznych

- *Redukcjonizm korporacyjny* – w ujęciu którego organizacje powinny być niczym nieograniczonymi maksymalistami zysku, wyżej stawiającymi oczekiwania jednej kategorii interesariuszy (udziałowców) nad innymi (klienci, pracownicy, dostawcy, lokalne wspólnoty)
- *Redukcjonizm wartości* – w ramach którego wartość jest wąsko utożsamiana z PKB, nie zaś jako zbiór ekonomicznych, środowiskowych, kulturowych, duchowych i innych relacyjnych dóbr⁸, którymi wspólnota powinna móc się cieszyć (Helliwell, Layard, Sachs, 2015, 133).

Pisząc powyżej o nietrafności opisów i, co za tym idzie, postawionych na ich bazie większości znanych diagnoz, przyczyn oraz zbiorów recept na wyjście z kryzysu, miałem na myśli właśnie takie wąskie, redukjonistyczne postrzeganie dręczących nas problemów. Jeśli uznać, że kryzys ekonomiczny jest źródłem naszych problemów, wtedy należałoby może rzeczywiście pójść za pomysłami Komisji Europejskiej i tworzyć nowe miejsca pracy, pobudzać wzrost gospodarczy i inwestycje, wzmacniać bazę przemysłową, jednoczyć się gospodarczo i monetarnie oraz walczyć o nowe umowy handlowe z partnerami. Jeśli jednak spojrzeć na kryzys finansowy i uchodźczy jako objawy wyżej wymienionych trzech redukjonistycznych tendencji, wtedy drobne, kosmetyczne zmiany kursu w obrębie tego samego paradygmatu, który doprowadził nas do obecnej sytuacji, mogą nie wystarczyć.

Najnowsze wydania *World Happiness Report* wykorzystują dane zebrane z 3000 wywiadów *Gallup World Poll* przeprowadzonych w każdym z ponad 150 krajów całego świata. Główne pytanie zadawane respondentom dotyczy oceny ich życia w skali od 0 do 10 (gdzie 0 oznacza najgorsze możliwe a 10 najlepsze możliwe życie). Zgodnie z zaleceniami dotyczącymi pomiarów oceny własnej dobrostanu⁹ (*SWB*,

⁸ Relacyjne dobra można pokrótce zdefiniować jako dobra niematerialne, które mogą być wytwarzane i konsumowane jedynie w kontekście zbiorowym i które nierozdzielnie związane są ze związkami i zależnościami. Przykładem takiego dobra jest radość doświadczana podczas oglądania meczu piłki nożnej na stadionie, jakościowo tak bardzo różna od doświadczenia tego samego meczu oglądanego samotnie, przed telewizorem.

⁹ Zdecydowałem się używać w tym kontekście terminu „dobrostan”, w mojej ocenie mniej obciążonego materialnymi konotacjami niż pojęcie „dobrobyt”.

Subjective Well-Being) wydanymi przez Sekretarza Generalnego OECD, pytaniu temu towarzyszy szereg pytań dotyczących tak zwanego hedonistycznego aspektu dobrostanu (w przeciwieństwie do wspomnianego wcześniej ocennego aspektu, nazywanego eudajmonistycznym). Tak zbadana ocena dobrostanu konfrontowana jest następnie z sześcioma wymiarami życia takimi jak PKB, przewidywana długość życia w zdrowiu, wsparcie społeczne (rozumiane jako możliwość oparcia się na kims w razie kłopotów), zaufanie (rozumiane jako postrzegany brak korupcji we władzach i biznesie), postrzeganą wolność do podejmowania życiowych wyborów i hojność (mierzoną na podstawie niedawnych datków). Taka konstrukcja badania umożliwia sprawdzenie, czy kraje preferujące dany zespół aksjomatów etycznych, których odbicie znajdziemy w ich politycznych decyzjach, charakteryzują się należycie wysokim odsetkiem osób deklarujących swoją szczęśliwość.

Możemy na przykład zapytać (jak czyni to w jednym z esejów dołączonych do najnowszego wydania jeden z czempionów zrównoważonego rozwoju Jeffrey D. Sachs (2015)) o trzy obecnie dominujące jego zdaniem teorie dobrostanu – wolność gospodarczą (za którą, jak głoszą niektórzy libertarianie i leseferyści, podążają wszelkie inne wolności), generację bogactwa (*wealth generation*, czyli konsumeryzm) oraz zrównoważony rozwój (rozumiany chociażby jako zaspokajanie potrzeb obecnego pokolenia bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie¹⁰).

Zwolennicy poszerzania wolności gospodarczej jako drogi zwiększania dobrostanu społeczeństw posługują się często wskaźnikiem wolności gospodarczej (*IEF* – Index of Economic Freedom) w celu oszacowania wymiaru rzeczowej wolności w danym kraju. Drugie podejście, częściej spotykane u ekonomistów, zakłada, że miarą szczęśliwości danego kraju jest poziom zatrudnienia (im wyższy tym lepiej) i zdolności nabywcze członków danej społeczności. Tutaj często używany jest Globalny indeks konkurencyjności (*GCI*, Global Competitiveness Index) mający ująć zdolność kraju do tworzenia dobrych miejsc pracy i zapewnienia wysokich dochodów dla mieszkańców. Sam autor proponuje jeszcze

¹⁰ Fraza zaczerpnięta z pierwszych kilku zdań tzw. Raportu Brundtland opublikowanego w 1987 i zaprezentowanego na 96 plenarnym spotkaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

trzeci współczynnik, Indeks Celów Zrównoważonego Rozwoju (*SDGI*, Sustainable Development Goals Index), opisujący stopień, w jakim dany kraj realizuje założenia koncepcji zrównoważonego rozwoju, w tym 17 jej głównych celów.

IEF składa się z 10 subindeksów, które można zgrupować w cztery szerokie kategorie: 1) Rządy prawa (własność prywatna, wolność od korupcji); 2) Rozmiar aparatu rządowego (wolność fiskalna, wydatki rządowe); 3) Wydajność regulacyjna (wolność interesów, wolność pracy, wolność monetarna); oraz 4) Otwartość rynkowa (wolność handlu, wolność inwestycji, wolność finansowa). Za jego powstanie odpowiedzialne są waszyngtońska Fundacja Heritage i magazyn Wall Street Journal.

GCI mierzyć ma globalną konkurencyjność danego kraju, definiowaną przez autorów tego indeksu jako „zestaw instytucji, praw i czynników, wyznaczających poziom produktywności danej gospodarki, determinującej z kolei poziom dobrobytu, który dany kraj może osiągnąć.” Raport Globalnej konkurencyjności, przedstawiający ranking krajów, identyfikuje 114 czynników, które opisują kwestie produktywności. Są one pogrupowane w 12 filarów: instytucje, infrastruktura, środowisko makroekonomiczne, zdrowie i edukacja podstawowa, wyższa edukacja i szkolenia, dobra wydajność rynku, wydajność rynku pracy, rozwój rynku finansowego, gotowość technologiczna, rozmiar rynku, zaawansowanie biznesu i innowacje” (Sachs, 2015). Indeks ten został stworzony przez Światowe Forum Ekonomiczne.

SDGI z kolei, ma za zadanie mierzyć w jakim stopniu dany kraj spełnia każde ze 169 kryteriów promowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, zamkniętych łącznie w 17 celach głównych (UN, 2015). Te cele to:

1. likwidacja biedy wszędzie i we wszystkich formach.
2. likwidacja głodu, osiągnięcie bezpieczeństwa pokarmowego i poprawa jakości odżywiania a także promocja zrównoważonego rolnictwa.
3. Zapewnienie zdrowego życia i promocja dobrostanu dla osób w każdym wieku.

4. Zapewnienie inkluzyjnej i równościowej wysokiej jakości edukacji oraz promocja szans na uczenie się przez całe życie dla wszystkich.
5. Osiągnięcie równości płci i poprawa sytuacji wszystkich kobiet i dziewczynek.
6. Zapewnienie dostępności i zrównoważonego zarządzania zasobami wodnymi i sanitarnymi dla wszystkich.
7. Zapewnienie dostępności taniej, niezawodnej, zrównoważonej i nowoczesnej energii dla wszystkich.
8. Promowanie zrównoważonego, inkluzyjnego wzrostu gospodarczego, pełnego i produktywnego zatrudnienia i przyzwoitej pracy dla wszystkich.
9. Budowanie odpornej infrastruktury, promowanie inkluzywnego i zrównoważonego uprzemysłowienia i wspieranie innowacji.
10. Zmniejszanie nierówności w obrębie krajów i między nimi.
11. Uczynienie miast i osad ludzkich inkluzywnymi, bezpiecznymi, odpornymi i zrównoważonymi.
12. Zapewnienie zrównoważonych wzorców konsumpcji i produkcji.
13. Podjęcie pilnych kroków w celu zwalczania zmian klimatu i ich następstw.
14. Zachowanie i zrównoważone używanie zasobów oceanów, mórz i innych zasobów wodnych dla zrównoważonego rozwoju.
15. Ochrona, przywracanie i promowanie zrównoważonych ekosystemów planet, zrównoważone zarządzanie lasami, walka z pustynnieniem, powstrzymanie i cofnięcie degradacji gleb oraz powstrzymanie utraty bioróżnorodności.
16. Promowanie pokojowych i inkluzyjnych społeczności, zapewnianie dostępu do sprawiedliwości dla wszystkich i budowanie wydajnych, odpowiedzialnych i inkluzyjnych instytucji na wszystkich poziomach.
17. Wzmocnienie środków wdrażania i pobudzenie Globalnego Partnerstwa na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju.

Dwuwymiarowa regresja przeprowadzona przez Sachsa pokazuje, że wśród danych zebranych w ankietach Gallupa odnośnie poziomu deklarowanego dobrostanu, wskaźnik wolności gospodarczej IEF wykazuje niewielką, bo 36% zdolność przewidywania, podczas gdy GCI i SDGI odpowiadają za około 60% wariacji w poziomach dobrostanu. Po skontrolowaniu pod względem konkurencyjności i osiągnięcia celów

zrównoważonego rozwoju, indeks ten traci praktycznie całą moc eksplanacyjną. W następnym kroku Sachs wprowadza do regresji dwie ważne zmienne, mające silny wpływ na deklarowany poziom szczęścia – dochód narodowy per capita i poziom zatrudnienia. Okazuje się, że w tym przypadku indeks konkurencyjności traci moc eksplanacyjną a SDGI ją zachowuje.

Badania zdają się zatem sugerować, że nowoczesne, wielowymiarowe i holistyczne instrumenty badawcze w rodzaju Indeksu Celów Zrównoważonego Rozwoju (znajdujące również swój odpowiednik w ekologii integralnej, opisanej w niedawno wydanej encyklice papieskiej *Laudato si*) oraz stopień ich wdrażania w wymiarze praktycznym, jakim jest polityka, wydatnie przyczyniają się do zwiększenia poziomu szczęśliwości obywateli kraju, w którym są praktykowane. Czy można chcieć czegoś więcej?

Moim celem w tej pracy było pokazanie alternatywy i próba innego spojrzenia na obecny kryzys. Wydaje mi się (a może chciałbym wierzyć), że podejmowane przez większość europejskich krajów próby przywrócenia sprawności systemowi politycznemu, opartemu na niezbyt skutecznej w niesieniu dobrobytu obywatelom aksjologii, są skazane przynajmniej w najbliższej perspektywie czasowej na porażkę. W obliczu destrukcyjnej dla środowiska oraz społeczeństw gospodarki zasobami, ufundowanej w sferze wartości na trzech zaprezentowanych powyżej redukcjonizmach, można mieć tylko nadzieję, że być może ten trudny czas zaowocuje zmianą podejścia do celów, jakie powinny przyświecać działaniom polityków na różnych poziomach rządów w Europie. Obecny kryzys może być znakiem, że nadszedł na to czas.

BIBLIOGRAFIA

- (2005), *The European Commission's Annual Policy Strategy for 2006; Third Report of Session 2005-06; Report, Together with Formal Minutes*. London: Stationery Office Ltd.
- Bassot, E., Hiller, W. (2016), *Juncker Commission's Ten Priorities*, Bruksela: Members' Research Service. [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2016/582049/EPRS_IDA\(2016\)582049_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2016/582049/EPRS_IDA(2016)582049_EN.pdf) (dostęp: 28.11.2016).
- EC: Eurobarometer (2016), *European Commission: Eurobarometer 85, May-July 2016*. Bruksela: TNS OPINION & SOCIAL. <http://ec.europa.eu/COMMFrontOffice/publicopinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/STANDARD/surveyKy/2130> (dostęp: 28.11.2016).
- McColl, E., Jacobi, A., Thomas, L., Soutter, J., Bamford, C., Steen, N., Thomas, R., Harvey, E., Garrat, A., Bond, J. (2001), Design and Use of Questionnaires: a Review of Best Practice Applicable to Surveys of Health Service Staff and Patients. [w:] "Health Technology Assessment 2001, Vol. 5: No. 31. https://www.researchgate.net/profile/Lois_Thomas/publication/11550481_Design_and_use_of_questionnaires_a_review_of_best_practice_applicable_to_surveys_of_Health_Service_staff_and_patients/links/00b7d52df7cdf18db6000000.pdf (dostęp: 29.11.2016).
- OECD (2013), OECD Guidelines on Measuring Subjective Well-being, OECD Publishing. <http://dx.doi.org/10.1787/9789264191655-en> (dostęp: 29.11.2016)
- UN (2015), Draft Outcome Document of the United Nations Summit for the Adoption of the post-2015 Development Agenda. http://www.un.org/ga/search/view_doc.asp?symbol=A/69/L.85&Lang=E (dostęp: 28.11.2016).

ABSTRAKT

NIEZRÓWNOWAŻENIE W KRYZYSIE

W czasach kryzysu Europy nadmierne koncentrowanie się na kwestiach rynkowych i gospodarczych w analizowaniu przyczyn i szukaniu rozwiązań współczesnych problemów wydaje mi się działaniem niedostatecznym. Co więcej, uważam za niebezpieczne zaniedbywanie dobrobytu obywateli rozumianego szerzej niż dostatek zasobów finansowych. W niniejszej pracy, korzystając z badań naukowych prowadzonych w celu odnalezienia korelatów deklarowanego poziomu szczęścia/dobrostanu (SWB, Subjective Well-Being), uznawszy je za najtrafniejszy miernik skuteczności polityki danego rządu, chciałbym pokazać alternatywne do najbardziej obecnie rozpowszechnionych teorii szczęścia. W pracy przedstawiam porównanie dwóch dominujących ostatnimi czasy współczynników, używanych w mierzeniu sukcesu danej polityki (IEF - Index of Economic Freedom oraz GCI, Global Competitiveness Index) ze stosunkowo niedawno stworzonym trzecim (SDGI, Sustainable Development Goals Index), prezentując badania wykazujące najwyższą moc tego ostatniego w przewidywaniu poziomu dobrostanu jednostek.

Jeśli wyniki tych badań można uznać za poprawne, oznacza to, że obecne, uważane przez niektórych za nader redukcjonistyczne, podejście do kwestii poprawy losu obywateli jest mylne i należy przynajmniej rozważyć inną drogę. Jedną z propozycji „innej drogi” przedstawiam w skrócie w formie opisu celów paradygmatu zrównoważonego rozwoju.

SŁOWA KLUCZOWE: zrównoważony rozwój, szczęście, polityka europejska, kryzys europejski

DISEQUILIBRIUM OF CRISIS

In the time of the European crisis, I find actions motivated by excessive attention paid to the financial and economic matters in analysing its reasons and the search for ways of amending it largely insufficient. Moreover, I believe it is dangerous to neglect the well-being of citizens understood more broadly than just a deficit of financial resources. In this paper, basing on research into finding correlates of subjective well-being of individuals, believing that they are the most effective measure of the quality of policies of any given government, I want to show an alternative approach to the current mainstream theories of happiness. I present a

comparison of two dominant indexes used for measuring the quality of governance (IEF - Index of Economic Freedom and *GCI*, Global Competitiveness Index) and juxtapose them with the relatively recently created third index (*SDGI*, Sustainable Development Goals Index), citing results suggesting a higher explanatory power of the latter in predicting the well-being of individuals.

If those results are correct, it seems that the contemporary, deemed by some to be overly reductionist, approach to improving the well-being of individuals is wrong and a different attitude should at least be considered. One of the „different attitudes” is presented in short in the form of a list of goals within the paradigm of sustainable development.

KEYWORDS: sustainable development, happiness, European politics, European crisis